Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1500 Mk
Z odnoszeniem do domu 1800 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 2200 Mk.
Zagranicą 4500 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 80 Mk.

CENA 80 MK

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250.
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 268 (7307). Piątek, dnia 24 Listopada 1922 r Rok XXX

TELEGRAMY.

Z tajnych obrad w Lozannie

LOZANNA. We francuskich kołach w Lozannie, jak również wśród niezależnej opinji szwajcarskiej panuje oburzenie z powodu incydentu jaki zaszedł we wtorek przed południem między Mussolinim i Stambulińskim, zachęconym tonem przyjaźni z jakim Mussolini kilkakrotnie wysunął na pierwszy plan aspiracje Bułgarji.

Stambuliński zwrócił się do Mussoliniego z zapytaniem, czy może liczyć na niezawodne poparcie przez Włochy żądania, aby Bułgarja otrzymała dotstęp do morza Egejskiego. Według wiadomości z prasy szwajcarskiej Mussolini miał oświadczyć krótko i sucho:

— Włochy udzielają swego poparcia tylko wzamian za określone z góry kompensaty. Bułgarja niema nic do ofiarowania, wobec tego nie wyobrażam sobie w jaki sposób Włochy mogłyby gwarantować swe poparcie w tak trudnej sprawie.

Szpiedzy czy turyści

LUBLIN, 23. W hotelu Wiedeńskim w Lublinie policja zatrzymała dwu podejrzanych lotników niemieckich, nazwiskiem Neuenhofch i Miscander.

Lotnicy oświadczyli, że są w drodze do Lwowa, nie umieli jednak podać bliższych szczegółów poco i przez kogo wysłani tam się udają.

Z dowodów osobistych stwierdzono, że lotnicy nie mieli prawa zatrzymywać się na terytorjum państwa polskiego.

Nie mogąc stwierdzić, kim są właściwie goście niemieccy, turystami czy szpiegami, ekspozytura śledcza w Lublinie skierowała zatrzymanych do wydziału policji politycznej.

Wiadomość o pobycie i zatrzymaniu litników niemieckich wzbudziła w Lublinie kolosalną sensację i zaciekawienie.

P.S.L. nie utworzy większości z prawicą

WARSZAWA. W ostatniej chwili dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że pogłoski o rokowaniach stronnictw prawicowych z PSL. w sprawie utworzenia większości i przyszłego rządu nie odpowiadają rzeczywistości. Zarząd PSL. koncepcji takiej większości nie uważa za realną.

Proces przeciwko dr. Skrudlikowi

WARSZAWA 23. Dziś we czwartek w Sądzie Okręgowym rozpoczął się niezmiernie sensacyjny proces o szpiegostwo przeciwko dr. M. Ł.Skrudlikowi, Łazarzowi Gellerowi, B. Grüdigierowi, Mojsie Kaufmanowi i Jencie Frydmanównie.

Oskarżenie wnosi p. prokurator Weseberger.

Głównego oskarżonego d-ra M. Skrudlika bronią adwokaci: Szurlej, Jan Nowodworski, Grüdigiera bronią pp.: Perzyński i M. Ettinger. Jentę Frydmanównę adwokat Beylin. Gellera broni adwokat Paschalski.

Jak dowiaduje się „Kurjer”, prokurator ma żądać prowadzenia rozpraw przy drzwiach zamkniętych, co wprawdopodobnie sąd uwzględni, z uwagi na niesłychanie poważny materjał szpiegowski, jaki w ciągu dochodzenia ustalił sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Jerzy Luksenburg.

Sledztwo o defraudację

KRAKOW. Sledztwo w sprawie aresztowanego w dn. 4 listopada br., Romana A. Wandzla, dyrektora polskiego Banku handlowo-przemysłowego, oskarżonego przez akcjonarjuszy amerykańskich o oszustwo, toczy się dalej. Przesłuchiwani są liczni świadkowie.

Poseł Okoń został skarcony

KRAKOW. Dziś rozstrzygnęła się w tutejszym sądzie wojskowym głośna w swoim czasie sprawa czynnego znieważenia posła Okonia przez kapitana artylerji Rawskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił przewodniczący, pułk. Harasimowicz wyrok, uwalniający oskarżonego, kap. Rawskiego, w zupełności od winy i kary, przyczem sąd wojskowy w motywach wyroku przyłączył się do zapatrywania obrony, że oskarżony jako oficer znalazł się wobec obelg posła Okonia w położeniu wyjątkowo przymusowem, które usprawiedliwia w zupełności jego natychmiastową reakcję.

Jak Francja podnosi swe prowincje z gruzów

BORDEAUX. Minister dla prowincji oswobodzonych ogłosił następujące dane, dotyczące wykonania prac nad odbudową zniszczonych prowincji w północnej i wschodniej Francji. Zniszczeniu uległa trzynasta część całego terytorjum państwowego. Budynków zniszczonych lub uszkodzonych w większym stopniu było 741833, z czego odbudowano do dnia 1-go września 1922 r. 493721.

Działania wojenne spowodowały zniszczenie 9,116,383, akrów ziemi, z czego przywrócono do stanu normalnego 4,366998. Zburzonych fabryk było 22960, z których odbudowano do powyższego terminu 19923. Ilość ludności w zniszczonych terenach, która zmuszona była wyemigrować wynosiła 4,697,182 osób, z których powróciło do dn. 1-go września br. 4072.501. Straty wyrażono we frankach wynoszą 102 miljardów. Na odbudowę wydano 44 miljardów, przyczem Niemcy spłacili Francji 4 miljardy.

Nadużycia wyborcze na Wołyniu

ŁUCK. Łucki „Dziennik Wołyński“ podaje szczegóły rewizji, dokonanej przez komisję wojewódzką w sprawie nadużyć wyborczych. Komisja stwierdziła, że nadużycia wyborcze agitatorów listy mniejszości Nr. 16 istotnie miały miejsce. Wojewoda Mickiewicz z zebranym materjałem wyjechał do Warszawy. Dokonane zostały aresztowania niektórych sołtysów: „Dziennik Wołyński“ zamieszcza również oficjalny protest okręgowej komisji wyborczej przeciw nieprawidłowościom wyborczym.

Nowy napad Polakow w Gdańsku

GDANSK. Wolne Miasto Gdańsk stało się ponownie widownią napaści na Polaków. Tym razem niemieccy robotnicy zatrudnieni w porcie w sile 5—6 ludzi rzucili się na 2 wracających z etapu reemigracyjnego robotników polskich pp. Juljana Gołembiewskiego z Gdańska i Suwałę z Oliwy. Wypadek ten wydarzył się w tramwaju Nr. 263 jadącym z Nowegoportu do Gdańska w dniu 18 bm. Robotnicy niemieccy zażądali od konduktora tramwaju, by wzbro

nił wymienionym powyżej dwom robotnikom polskim używania języka polskiego w tramwaju. Gdy konduktor oświadczył, że to nie należy od zakresu jego zadań ani w jego mocy, rzucili się hakatystyczni patrjoci na Polaków obywateli gdańskich obijając ich do krwi. Gołebiewskiemu została pokaleczona lewa część twarzy i posinione lewe oko, Suwała zaś odniósł także dotkliwe obrażenia cielesne.

Kobiety nie będa posłami we Francji

PARYZ. Senat odrzucił 156 głosami przeciwko 134 wniosek przejścia do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy, przyznającej kobietom czynne i bierne prawo wyborcze.

Z dni pobytu Dostojników Kościoła.

W dn. 18 bm. ks. Biskup Zdzitowiecki w asystencji ks. ks. prałatów: Kwarciańskiego, Sobczyńskiego, ks. dziekana Cyranowskiego i innych, zwiedził szkoły: 3 Maja i 7 Marca. Po przywitaniu Pasterza u wejścia do szkoły, przez Prezydenta miasta oraz pp. Inspektorów: Glinickiego, Owoca, oraz kierowników Dostojny Wizytator udał się do sali gimnastycznej, gdzie zgromadzona dziatwa obydwu szkół pod przewodnictwem całego personelu nauczycielskiego, powitała ks. Biskupa chóralnym śpiewem. Piękne, po literacku ujęte przemówienie, wygłosił kierownik szkoły p. S. Skrężny. Po wysłuchaniu okolicznościowych popisów dzieci i przyjęciu od nich kwiecia, ks. Biskup w dłuższem przemówieniu wyrażał uznanie i podziw nad włożoną pracą oświatową wychowawców i radość, że szkoła tak dodatnie wydaje rezultaty. Szczególną uwagę zwrócił Wizytator na śpiew dzieci, za co wyraził podziękowanie p. Cepellemu, pod którego kierunkiem nauka śpiewu się odbywa. Po udzieleniu Pasterskiego błogosławieństwa i krótkiej pogawędce z p. Inspektorem szkół Glinickim oraz kierownikami, ks. Biskup około godz. 12 odjechał do przytułku Opatrzności Boskiej, mieszczącego się przy ul. Skarszewskiej.

U wejścia do przytułku oczekiwały przybycia Pasterza licznie zebrani księża oraz Siostry Miłosierdzia z Siostrą Strógulewską na czele, jak również przedstawiciele Magistratu: prezydent Koszutski i ławnik Sutarzewicz.

Zebrane dzieci przywitały J. E. ks. Biskupa śpiewem i kwiatami oraz kilkoma popisowemi wierszykami ponadto odegrały okolicznościową komedyjkę. Z widocznem wzruszeniem Pasterz przemówił, podnosząc zasługi i pracę Sióstr Szarytek p. w. św. Wincentego a Paulo, wskazując, że we wszystkich zakątkach świata, gdzie Siostry pracę swoją rozwijają, przynoszą dla społeczeństwa wielki pożytek. W zakończeniu swego przemówienia ks. Biskup zwrócił się z serdecznemi słowami do p. prezydenta miasta oraz radcy Sutarzewicza i Siostry Strógulewskiej, podkreślając dobry wygląd dzieci i ich rozwój umysłowy oraz pracowitość. Po godzinnym pobycie ks. Biskup żegnany śpiewem dziatwy odjechał.

* * *

Tegoż dnia o godz. 4 i pół po południu przybył do Kalisza J. Emin. ks. Kardynał Kakowski. Jednocześnie przybyli: J. E. ks. Biskup łódzki Tymieniecki, J. E. ks. Biskup częstochowski Krynicki, Wojewoda łódzki dr. Garapich, profesor Raciborski.

Na pięknie udekorowanym dworcu, przed bramą tryumfalną, oczekiwali przyjazdu Gości przedstawiciele Władz i społeczeństwa miejscowego.

Słowa powitalne wygłosił prezydent miasta Kalisza p. Koszutski tej treści:

„Wasza Eminencjo, Najdostojniejszy nasz Gościu! Staję przed Twojem obliczem, by Ci w imieniu mieszkańców starego grodu Przemysłowego wyrazić nietylko słowa serdecznego powitania, lecz i słowa wdzięczności za to, że Swojem przybyciem wpisujesz piękną kartę w kroniki i historję Kalisza. Gdy wjeżdżać będziesz, Wasza Eminencjo w granice miasta naszego, nie ujrzysz murów obronnych ni bram, przy których witano Dostojników tej miary, natomiast napotkasz życzliwe Ci serca Kaliszan, któremi jak murem będziesz otoczony. Napotkasz, Dostojny Gościu, ślady ruin i zniszczenia, w jakie wtrąciły Kalisz barbarzyńskie ręce naszych wrogów. I ujrzysz, że mieszkańcy tego starego polskiego miasta, jak mrówki, gdy im zła ręka mrowisko rozmiecie, siłami wspólnemi wielkiej sprawy odbudowy spalonych domostw i zniszczonego gospodarstwa nie zaniedbują.

I jak w wiekach ubiegłych Kalisz, nawiedzany wielkimi pożarami, powodzią czy zarazą morową, nie zniknął z powierzchni ziemi, tak i dziś na gruzach starego Kalisza, powstaje, jak Feniks z popiołów jedno z ładniejszych miast naszych.

Wasza Eminencjo! Gdy w ostatnim roku trzynastego stulecia, gród ten gościł u siebie Władysława Łokietka, gdy w roku 1355 obywatele Kalisza widzieli składanie hołdu lennego przez Ziemiowita, księcia mazowieckiego, królowi Kazimierzowi Wielkiemu, publicznie na majestacie siedzącemu, gdy w r. 1424 podejmowali Władysława Jagiełłę a w drugiej połowie piętnastego wieku oddawali honory Kazimierzowi Jagiellończykowi, gdy w r. 1657 Jan Kazimierz pieczołowicie oglądał zniszczone przez szwedów miasto nasze,—dnie te, Wasza Eminencjo, miały inne historyczne znaczenie. Wtedy witano najwyższe Głowy Władzy świeckiej.

Dziś witamy Ciebie, Księcia Kościoła, jednego z Najwyższych Dostojników Władzy Duchowej. Pragniemy, byś Wysoki Gościu zachował o nas dobre wspomnienia i tak życzliwe dla nas serce, z jakiem Cię witamy!

Po przyjęciu z rąk p. prezydenta chleba i soli oraz kwiatów, wręczonych pp. Janinę Koszutską i Grażynę Rędziejewską, ks. Kardynał wysłuchał przemówienia Naczelnika stacji p. Bron. Goldhaara, który wypowiedział od imienia kolejarzy.

Po przemówieniu p. prezydenta i wzniesieniu okrzyku przez ks. Biskupa Zdzitowieckiego: „Niech żyje Jego Eminencja Kardynał Kakowski“, oraz „Niech żyją mieszkańcy starego grodu, wierne dzieci Kościoła“, ks. Kardynał Kakowski, przy dźwiękach orkiestry Straży Ogniowej kaliskiej, poprzez szpaler pochodni udał się do miasta.

Tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem przybył do Kalisza J. E. ks. Kardynał-Prymas Dalbor w asystencji Szambelana Tajnego Ojca Św. ks. Zakrzewskiego.

Po wyjściu z wagonu na rzęsiście oświetlony peron kolejowy, przy bogato przystrojonej i illuminowanej bramie tryumfalnej—powitał ks. kardynała Prymasa prezydent Koszutski następującemi słowami:

Wasza Eminencjo! Mam zaszczyt w imieniu mieszkańców Kalisza wyrazić Waszej Eminencji słowa serdecznego powitania i podzięki za splendor, jaki na Kalisz spływa, dzięki Twojemu, Najwyższy nasz Dostojniku Kościoła—przyjazdowi. Podejmujemy Cię w Kaliszu, w mieście, jak symbol naszej zniszczonej i gnębionej Ojczyzny,—powstaje do nowego życia i rozwoju. Niech bytność twoja między nami ukrzepi nas w przekonaniu, że tego, co zdobyte zostało krwią i poświęceniem, wydrzeć nigdy nie pozwolimy. Racz Wasza Eminencjo staropolskiem, tradycyjnym obyczajem przyjąć sól i chleb a zachować w pamięci mieszkańców Kalisza, z prawdziwą radością Cię witających.

Przy okrzykach, zebranej licznie publiczności „niech żyje“, J. E. ks. Kardynał-Prymas Dalbor, odjechał do OO. Jezuitów, gdzie się zatrzymał.

Usilne zabiegi o skaptowanie Witosa.

Prasa narodowo-demokratyczna nie ustaje w zabiegach o pozyskanie dla przyszłej większości sejmowej grupy „Piasta“. Niemal każdy numer tych gazet zawiera apel do p. Witosa, aby się „opamiętał“ i stanął na gruncie, jak się mówi, „narodowym“ (to znaczy narodowo-demokratycznym). Ostatnio „Dziennik poznański“ tak przemawia do p. Witosa:

„Miejsce p. Witosa i jego klubu było zawsze w obozie wyraźnie narodowym i umiarkowanym. Nigdy w towarzystwie stronnictw socjalistycznych i przy boku żywiołów Polsce wyraźnie wrogich. Że jednak p. Witos przeciągnął od środka ku lewicy i na tych manowcach prowadził stronnictwo chłopskie—to jego rzecz. Liczył ostatnio niewątpliwie na to, że przyszły Sejm będzie bardziej zradykalizowany, a w takim razie stronnictwu jego wypadnie rola głównego i decydującego czynnika rządzącego i prawodawczego przy życzliwym poparciu lewicy.

Stało się to atoli nie tak, jak to sobie pan Witos kalkulował. Sejm nie będzie wcale więcej radykalny, ale natomiast wyraźny.—Zasiądą w nim z jednej storny połączone w jeden wielki blok stronnictwa polskie narodowe, z drugiej zaś stronnictwa lewicowe, socjalistyczne wraz z ogromnym blokiem posłów narodowości obcych, pod batutą Żydów i Niemców. Kto stoi na stanowisku interesów polskich, kto trzyma z Polską, ten pójdzie ze stronnictwami polskiemi. Kto przeciw Polsce ten pójdzie z lewicą i z blokiem żydowsko-niemieckim. Tu nie może być mowy o jakiemś lawirowaniu, o kompromisach etapami, o spekulowaniu. Tu trzeba jasnego i uczciwego działania. Nie czas na targi, na układy—zbyt wielkie walory wchodzą w grę, aby można było się wahać, targować, układać.

Dekadentyzm polityczny grupy P. S. L. Piasta tak jaskrawie występujący w ostatniej zwłaszcza fazie odchodzącego Sejmu, winien ustąpić miejsca zdrowej i rzetelnie polskiej polityce chłopskiego, za jakie P. S. L. chce uchodzić stronnictwa. Na nic p. Witos liczyć w spółce z lewicą i z blokiem żydowsko-niemieckim nie może, jak tylko na ostateczne pogrążenie w opinji i wywołanie ze strony społeczeństwa potężnego aktu protestu.

Polska czeka. Chwila wymaga cywilnej odwagi dla powzięcia stanowczej i konsekwentnej decyzji, pociągającej za sobą pełną odpowiedzialność polityczną. Od decyzji tej stronnictwo p. Witosa w żadnym razie uchylić się już teraz, niezwłocznie bez oglądania się na swych wczorajszych spólników i doradców, bez uciekania się do strusich sposobów, chowania głowy w piasek, nie może, o ile chce uchodzić za stronnictwo poważne i naprawdę polskie, ludowe.

Stronnictwu p. Witosa wiele pamięta dzisiaj społeczeństwo. Nienormalne sprawki niektórych członków PSL. odbiły się głośnem echem nawet w łonie samego stronnictwa. Zarówno fałszywa linja, którą wzięli ludowcy w swojej polityce na terenie Sejmu jako też działalność niektórych członków P.S.L. Piasta sprawiły, że p. Witos, dawniej przywódca największego klubu sejmowego wchodzi dzisiaj do nowego Sejmu z klubem mocno uszczuplonym. Może to być lekcją dla p. Witosa, zdawałoby się, bardzo w skutkach dobroczynną i ostrzegawczą.

Niechże tedy p. Witos zerwie związki swoje z lewicą, i roztropnie przystąpi do jednego szeregu stronnictw polskich, które są stronnictwami polskiemi, polskiemi nietylko z nazwy i reprezentują prawdziwą i rozumną wolę Polski, o czem się zresztą mógł leader stronnictwa Piastowców łatwo przekonać, śledząc wyniki głosowania do Sejmu i Senatu“.

Zmechanizowanie pracy.

W Ameryce są fabryki, w których praca robotników jest do tego stopnia porozdzielana że każdy robotnik wykonywa tylko kilka ruchów przez cały czas pracy tych samych. Europa stara się wyrównać Ameryce w tem wykorzystaniu sił fizycznych robotnika, dzięki któremu w czasie jak najkrótszym można wyrobić towaru jaknajwięcej i sprzedać go tanio ze zyskiem jaknajwiększym. Że przytem człowiek—robotnik schodzi do rzędu maszyny, wykonywującej ciągle te same ruchy mechaniczne, o to niedba nikt, a pochwala to nawet idea socjalistyczna.

Celem tej idei jest zapewnić społeczeństwu dobrobyt jaknajwiększy nakładem pracy jaknajmniejszej. Robotnik ma przyjść do fabryki wykonywać przez czas oznaczony pewne ruchy mięśniowe, a potem pójść do domu i używać wynagrodzenia, otrzymane go za to zmęczenie mięśniowe. Tak samo postępuje się z koniem pociągowym; używa się go przez czas oznaczony do wożenia ciężarów, a potem odprowadza się go do stajni i stawia przed pełnym żłobem. Czy koniowi to wożenie ciężarów było przyjemne, czy nudne, o to go nikt nie pyta. Nikt nie pyta również robotnika, czy on swą pracę lubi, pyta go co najwyżej, czy mu dobrze płacą.

Część przeważna robotników wolałaby jednak mieć zarobek nawet mniejszy, ale otrzymywać go za inną pracę za taką, którą mogliby lubieć, w którą mogliby wkładać coś ze swej duszy. A takiej nikt im nie daje bo taka nie przynosiłaby równie wielkich zysków przemysłowi. Nienawidzą zatem swej pracy, im bardziej jest zmechanizowana, im większe daje przemysłowcom zyski a im zarobki.

Sami nawet, nie wiedzą, dlaczego nienawidzą swej pracy coraz mocniej, chociaż daje im zarobki coraz większe. Nie zdają sobie najczęściej sprawy z tego, że nie są tylko końmi roboczymi, lecz ludźmi, że mają nietylko ciało, lecz duszę. Ciałem tylko pracują więc ciało używa zarobku zapracowanego. Dusza zostaje bezczynna, pusta włada w niej nuda i zniechęcenia.

Dawniej, gdy przemysł fabryczny nie konkurował jeszcze z rzemiosłem, każdy robotnik czy to szewc, stolarz, czy tokarz, kochał swą pracę. Przedmiot, który wykonywany był cały jego dziełem od początku do końca, On był jego twórcą; mógł włożyć weń coś ze swej duszy, mógł go kochać. I taka praca cieszyła bo była pracą twórczą. Dziś zapomina się o tem. Za jedyny cel pracy uważa się zdobycie dóbr materjalnych. Praca przestała być celem a sta-

ła się środkiem. Robotnik nie pracuje dlatego aby pracować lecz dlatego aby zarobić.

Doszło już do tego, że pracę uważa się za towar, który można sprzedawać temu, kto da najwięcej. Robotnikowi jest dziś obojętne, co będzie robił a ważne jest tylko, ile mu zapłacą, i dlatego że mu obojętne, co robi, nie może swej pracy kochać. Patrzy na nią, jak na wysiłek niemiły, ale konieczny na to, aby zdobyć zapłatę. Nie interesuje się swą pracą, a zmechanizowanie pracy utrudnia mu tem bardziej możność zainteresowania się nią, bo ma w rękach dziennie setki przedmiotów takich samych na pół gotowych, banalnych i bezmyślnych. Stąd ta nuda, to niezadowolenie w duszach robotników, ta chęć buntu i złość przeciw wszystkiemu i wszystkim.

Nowe linje kolejowe.

Dnia 18 bm. odbyło się w ministerjum kolei żelaznych pod przewodnictwem profesora Józefa Stecewicza trzecie posiedzenie komitetu nowobudujących się kolei żelaznych państwowej rady kolejowej.

Komitet rozważając sprawy budowy nowych linji kolejowych uznał za bardzo pilne rozpoczęte przez ministerjum kolei żelaznych roboty na G. Śląsku dla stworzenia nowych połączeń kolejowych i rozbudowy pogranicznych stacji oraz projektowane, w związku z tem zwiększenie przelotności niektórych odcinków linji kolejowych w dyrekcji warszawskiej, radomskiej i krakowskiej.

Niezależnie od wykonania wspomnianych robót komitet uznał za konieczne przystąpić w 1923 roku do budowy linji węglowej z Zagłębia przez Częstochowę do Zduńskiej Woli względnie Łask. Przez wybudowanie tej linji stworzy się nowe połączenie Warszawy z Zagłębiem węglowem przez Łódź i Łowicz. Również za bardzo pilną linję kolejową komitet uznał linję węglową Herby—Wieluń—Wieruszów i jako dającą bezpośrednie ujście węglowi górnośląskiemu w Poznańskie, omijając Kluczbork leżący poza granicą Polski

Polska i Francja.

W związku z uroczystościami rocznicy d. 11 listopada 1918 roku w Compiegne, Zjednoczenie polskich stowarzyszeń otrzymało na ręce prezesa A. hr. Zamoyskiego, adres od Zjednoczenia wielkich stowarzyszeń ffrancyskich, treść którego brzmi:

„Zjednoczenie wielkich stowarzyszeń francuskich dla wzniesienia ducha narodowogo.

Prezesi od 1917 do 1922 roku.

Ernest Lavisse, Paul Deschanel, Raymond Poincare.

Komitet wykonawczy Zjednoczenia wielkich stow. francuskich, zrzeszający 237 federacji narodowych stowarzyszeń zjednoczeń stowarzyszonych, związków i ligi liczących 11 miljonów członków,, głęboko wzruszony adresem, złożonym w imieniu 2000 zjednoczonych stowarzyszeń polskich z okazji uroczystego obchodu rocznicy dnia 11 listopada 1918 roku, przez Adama hr. Zamoyskiego, przesyła Zjednoczeniu polskich stowarzyszeń wyrazy swojej jaknajserdeczniejszej wdzięczności.

Zjednoczenie wielkich stowarzyszeń francuskich uważało za swój obowiązek w dowód wdzięczności prosić p. jen. Malleterre, gubernatora pałacu inwalidów, ażeby adres Zjednoczenia polskich stowarzyszeń uroczyście złożony został w wojskowem muzeum, na jego ręce, w obecności sławnych sztandarów polskich, dnia 12 listopada 1922 roku.

Komitet wykonawczy Zjednoczenia wielkich stowarzyszeń francuskich uprzejmie prosi Adama hr. Zamoyskiego o wyrażenie stowarzyszeniom i towarzystwom polskim serdecznego powitania od zjednoczeń francuskich, dla wielkiego, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu, którego tyle licznych więzów łączy z Francją.

Paryż dnia 12 listopada 1922 roku.

Sekretarz jeneralny Zjednoczenia. Kawaler Legji honorowej. (—) Perroy.

Delegat jeneralny Ziednoczenia. Komandor Legji honorowej. (—) Leon Robelin.

KRONIKA.

— NASZ ODCINEK.

Jak to już donosiliśmy w swoim czasie w roku bieżącym upłynęło 25 lat od zgonu wielkiego poety Asnyka, którym jak wiadomo urodził się w Kaliszu i od powstania nie mógł powrócić do swego rodzinnego miasta.—Kaliszanie Asnyka znają jako poetę i wielkiego patrjotę. Aby dać poznać mieszkańcom naszego grodu życie Asnyka po powstaniu na terenie galicyjskim, korzystając z łaskawie udzielonego nam prawa przez autora, w odcinku „Gazety Kaliskiej“ zaczniemy wkrótce drukować niezwykle interesującą pracę zasłużonego redaktora „Nowej Reformy“ Michała Konopińskiego, który był przez dłuższy przeciąg czasu towarzyszem pracy dziennikarskiej i politycznej wielkiego poety p. t. „Adam Asnyk jako polityk i Redaktor“.

— POZYCZKI PREMJOWE.

Wykaz wylosowanych numerów przy ciągnieniu 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej do dnia 14-go października 1922 włącznie.

2358075	1495803	0990624	0455013	0503451
2775923	2831544	0743891	1653418	0141420
2954419	1046715	2542737	2054969	1171745
2257158	2753014	1484540	1026230	1169127
0398077	0908815	1327337	2723207	1273099
1171414	0742270	0270830	1956738	2272765
1574618	2102184	0715122	1584494	0804768
2750796	2404645	0451205	1624251	1908251
2664830	2562160	0912058	0583888	1514707
0724066	1050459	0050202	1560518	0244449
1390389	2076185	2235405	1663585	1826072
1085701	0515656	1496896	0722538	0467054
1327779	0759105	0751754	1760390	2709057
0168375	2787425	0372875	2299918	4012110
2284464	2905656	1923561	2239638	3099790
2154313	1229096	1319853	4983912	2518428
4818595	3266003	4754086	0188747	1603696
2816895	3066100	1370274	4242759	2426874
0728955	4361896	3381395	4872839	2399613
2486758	0018273	4908525	4423447	1169228
3202455	4035254	1735216	4589735	0808442
0945817	4270321	2598633	0483883	0470994
1787047	4448146	1054599	4775295	1357851
3998081	1189098	3797533	1811095	0909498
1464169	1342115	3922204	2806230	0467669
1580126	1463103	0849137	4080006	3963761.

— Z WIECZORU SW. CECYLJI.

W dniu wczorajszym Kaliskie Tow. Muzyczgodnie święciło rocznicę św. Cecylji. Na program wieczoru złożyła się 3-aktowa opera Glucka „Orfeusz“ w wykonaniu słynnej śpiewaczki, artystki opery warszawskiej, prof. konserwatorjum p. Marji Trąmpczyńskiej, p. Haliny Barnasowskiej, p. Niny Morskiej oraz chóru Tow. Muz. i orkiestry symfonicznej. Wieczorem wczorajszym Tow. Muz. zgotowało zebranej licznie publiczności prawdziwą ucztę artystyczną. Opera Orfeusz odznaczająca się nadzwyczaj trudnemi recitaturami była opracowana pod każdym względem wzorowo. Ta nadzwyczaj sprawiła wrażenie opery, w którą kierownictwo i wykonawcy włożyli wiele energji i pracy.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. dyrektora Alfr. Wiłkomirskiego stanęła na wysokości zadania. Chóry, mający trudne do wykonania partycje, oznaczał się czystością wykonania i intonacji. Solistki w osobach pp.: Trąmpczyńskiej Bernasowskiej i Mamrothówny zasłużyły sobie na szczere uznanie choćby z tej racji, że zdołały zgrać się z młodą, gdyż tak trzeba nazwać tę orkiestrę, składającą się z znacznej części z uczniów szkoły muzycznej, która nigdy dotąd w tak poważnych zespołach nie brała udziału. Panie wykonały swe partje z zupełną swoboda.

— PRZEDSTAWIENIE.

W sobotę dnia 25 bm. w sali Stow. Rzem. odbędzie się staraniem zespołu dramatycznego pod kierunkiem A. Sawickiego przedstawienie — wystawioną będzie dramat historyczny 5-aktowy Szadkowskiego pt. „Czarownica“. Szczegóły w afiszach.

— WIELKI KIERMASZ Z LOTERJA FANTOWA. na rzecz Inwalidów Wojennych i Kaliskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, odbędzie się dnia 3 grudnia 1922 r. w Kaliszu w sali Stowarzyszenia Rzemieślników przy ul. Piekarskiej wielki kiermasz z loterją fantową.

Ze względu na wzniosły i pożyteczny cel zwracamy się z prośbą o liczny współudział i zaofiarowaniu fantów na loterję. Prosimy składać fanty u p. Dziewulskiej w Banku Handlowym, p. Doruchowskiej (Al. Józefiny 12) u p. Milewskiego w Banku Ziemi Kaliskiej.

— NA OCHRONE Im. ELIZY ORZESZKOWEJ odbędzie się podwieczorek Taneczny o godzinie 4-ej pp. w sali Towarzystwa Muzycznego dnia 25.11 1922 r.

— WIECZOR TOWARZYSKI.

W sobotę, dnia 25 listopada rb. staraniem młodzieży wioślarskiej odbędzie się w lokalu K.T.W. wieczór towarzyski połączony z koncertem w wykonaniu sił amatorskich.

Panie proszone są o przygotowanie znaczków Kotyljonowych.

Początek o godz. 8-ej wieczorem, uprasza się druhów o punktualne przybycie.

— BRAK MIEJSC DLA FARMACEUTOW W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego odrzucał podania wszystkich pomocników aptekarskich tj. ludzi pracujących od kilku lat w zawodzie o przyjęcie ich na studja farmaceutyczne, a przyjął ludzi niczem z zawodem nie związanych.

Motywem takiej decyzji było to że pierwsi nie posiadają matury, drudzy zaś posiadają ją. Decyzja ta w wysokim stopniu krzywdzi tych, którym prawodawstwo obowiązujące w chwili wstąpienia ich do apteki i do dziś nie uchylone gwarantowało możność zakończenia wykształcenia zawodowego, dającego prawo do samodzielnej pracy w aptekach.

Poza dużą krzywdą moralną i materjalną, jaka spotkała tak nieoczekiwanie i wbrew obowiązującemu ustawodawstwu liczne jednostki, sprawa ta ma również znaczenie ogólne. Z powodu, zamknięcia i nienormalnego funkcjonowania uniwersytetów w czasie wojny zwykły przyrost wykwalifikowanych aptekarzy został zahamowany, zmniejszenie się zaś poszło w przyspieszonem tempie. Decyzja Oddziału Farmaceutycznego stanu, wywołany wojną przedłużyła na kilka lat, gdyż Uniwersytet będzie wypuszczał ludzi z przygotowaniem wyłącznie teoretycznem którzy będą mogli samodzielnie pracować dopiero po kilkuletniej praktyce w aptekach. Praktyczne zaś wyszkolenie tych, którzy mogli by zająć placówki natychmiast po ukończeniu studjów Uniwersyteckich zostanie zmarnowane i za kilka lat tembardziej, że z chwilą uruchomienia Kas Chorych zapotrzebowanie na nich zwiększyło się.

Reformy wykształcenia farmaceutycznego oddawna domagał się zawód aptekarski i od grudnia 1920 roku na uczniów do aptek są przyjmowani wyłącznie wykazujący się maturą. Jednak postanowienie nieprzyjmowania nowowstępujących, do zawodu bez ukończonego średniego wykształcenia nie może służyć powodem pozbawienia praw tych, którzy wstąpili do zawodu przed wejściem jego w życie.

— POCHWAŁA.

Min. Spr. Wojsk., gen. dyw. Sosnkowski, udzielił następującego uznania i podziękowania:

„Powołanego rozkazem M. S. Wojsk. na kurs doszkolenia w Wyższej szkole wojennej w roku 1922/23 mjr. p. d. Szt. Gen. Ulrycha Juljusza zwalniam z dniem 2 listopada br. ze stanowiska zastępcy szefa oddziału II. Szt. Gen.

Mjr. p. d. Szt.. Gen Ulrych, jako szef sekcji III inf. i pom. szefa oddz. w oddz. II. Szt M. S Wojsk. położył wielkie zasługi w organizowaniu oddziałów narodowościowych, które w najcięższych chwilach walk naszych z nawałą bolszewicką odegrały w obronie Państwa znaczną i zaszczytną rolę wojskową.

Następnie jako zastępca szefa oddziału II. Szt. Gen. mając powierzony sobie jeden z podstawowych działów słóżby oddz. II. Szt Gen., a to: jej organizację w czasie przejściowym do stosunków pokojowych, oraz nader ważne uregulowanie spraw budżetowych oddziału, mjr. p. d. Szt. Gen. Ulrych, dzięki swej inicjatywie i niezmordowanej pracy wywiązał się z wszystkich powierzonych mu zadań ku największemu pożytkowi służby i ogólnemu zadowoleniu przełożonych.

Odchodzącemu na doszkolenie mjr. p. d. Szt. Gen. Ulrychowi, wyrażam w imieniu służby uznanie i podziękowanie, oraz życzę dalszej również owocnej pracy na stanowisku, które Mu w przyszłości przypadnie w udziale“.

— CZYJE RZECZY?

Na posterunku Policji Pl. w Kazimierzu Biskupim pow. Słupeckiego znajduje się worek z rzeczami; (czapki kołnierze damskie, herbata i cykorja) znalezione przez borowego borów Kazimierskich.

— SPRAWA MIESZKANIOWA W WARSZAWIE.

W Zjednoczeniu stowarzyszeń społecznych na ostatniem zebraniu, pod przewodnictwem Adama hr. Z. Zamoyskiego, rozważano w dalszym ciągu sprawę stosunku lokatorów do właścicieli domów. Pp. Marek Borkowski i dr. J. Wiśniewski przedstawili projekt odezwy do lokatorów w tej mierze.

Po dyskusji projekt ten przyjęto i postanowiono odezwę wydrukować i rozplakatować. Odezwa, opierając się na projekcie prawniczej komisji sejmowej, wzywa lokatorów do zawierania umów dobrowolnych z właścicielami domów.

— SCHWYTANIE RZEZIMIESZKOW.

Dzięki energicznym poszukiwaniom czynionym przez Kaliski Urząd Sledczy zostali schwytani sprawcy kradzieży u Marji Kamińskiej przy ul Dobrzeckiej, niejacy Menasze Złotogórski i Lejb Berek, mieszkańcy Łodzi, którzy sądząc że już na terenie Kaliskim o nich zapomniano mieli szczere chęci powrócić w te okolice na gościnne występy lecz im się to nie udało, gdyż zaraz w Sieradzu zostali osadzeni pod kluczem.

— DWA MILJARDY LAT.

Oto granica, jaką stawia życiu na ziemi i rodzajowi ludzkiemu słynny astrofizyk szwedzki „Svantho Arrhenius.

Dwa miljardy lat upłyną jeszcze — oświadczył uczony ten na zjeździe przyrodników w Lipsku — zanim wyczerpią się olbrzymie zapasy ciepła słonecznego i lodowata atmosfera wszechświata zniszczy wszelkie objawy życia organicznego na ziemi.

Ale i wówczas maleńka nasza kula ziemska ogołocona z życia organicznego, pusta i zimna, jak księżyc toczyć się będzie przez długie szeregi tysiącleci po swej orbicie, zanim rozpadnie się i zanim cząsteczki ulotnionej ziemi tworzyć zaczną mgły kosmiczne gęstniejące stopniowo w nowe światy, które rozpoczną nowy cykl bytu i zanikania.

Wielki tydzień rolniczy w Warszawie

Centralne Tow. Rolnicze zgodnie z tradycją lat przedwojennych, kiedy zebranie CTR. gromadziły w Warszawie całą Polskę rolniczą, urządza w Warszawie w gmachu własnym przy ul. Kopernika Nr. 30 wielki tydzień rolniczy, który trwać będzie od 30 listopada do 6 grudnia br. włącznie.

Tydzień rolniczy grudniowy, któremu CTR. przypisuje specjalne znaczenie i wagę, będzie niejako przeglądem naszych sił rolniczych rewją generalną kadrów zawodowych, a zarazem rewizją rezultatów pracy, dokonanej w ciągu ubiegłego czterolecia od chwili powrotu Polski do niepodległości.

Nowy układ sił w powołanym do życia Sejmie, rozpoczęcie działalności Senatu, wysuwające się przed obu Izbami najpilniejsze zadania gospodarczego uporządkowania Polski— wszystkie te ważne względy wkładają na poważne organizacje rolniczo-zawodowe obowiązek zmobilizowania swych szeregów i wypracowania jasnego programu najpilniejszych potrzeb rolnictwa rodzimego. Z tym programem jasnym i całkowicie sprecyzywanym wejść musi stan rolniczy przez swych przedstawicieli do obu Izb, aby tam skutecznie bronić spraw rolniczych i prowadzić linję polityki ekonomiczno-rolniczej oczywiście nie w sensie obrony doktryny stanowej i klasowej, lecz w sensie zapewnienia należnych warunków rozwoju wytwórczości rolniczej, ktłóra w bilansie produkcji naszego Państwa mieć winna zapewnione dominujące i należne sobie stanowiska, skoro reprezentuje około 70 proc. zaludnienia Rzplitej, a jej rozwój leży w równej mierze w interesie producentów, jak i w interesie spożywców.

Mobilizacja sił rolniczych i stworzenie zwartego przedstawicielstwa interesów wytwórczości rolniczej jest tembardziej wskazane, że w nowym Sejmie i Senacie wielki przemysł mieć będzie b. silną organizację i będzie umiał bronić swych interesów b. skutecznie, kolidując nieraz z interesami rolnictwa; poza tem dotychczasowe stanowisko czynników powołanych do kierowania naszą polityką ekonomiczną, skłaniało się raczej ku linji merkantylizmu, tj. uprzywilejowania interesów przemysłu, stosowaniem reglamencji eksportf wytwórców rolnictwa, zwalając na plecy stanu rolniczego cały ciężar strat, ponoszonych przez różnice cen na te wytwory na rynku wewnętrznym w porównaniu z rynkiem zagranicznym.

Obmyślenie środków obrony interesów krajowej hodowli, zagrożonej w swym rozwoju i w samem istnieniu taką polityką będzie jednym z głównych zagadnień które mają być w związku z innemi sprawami hodowli rozwiązane na zebraniach Wydziału Hodowlanego w dniach od 30-go listopada do 4 grudnia rb.

Dnia 4.12 odbędzie się walne zebranie Komitetu CTR., gdzie rozstrzygnięte będzie szereg b. ważnych spraw charakteru organizacyjno-administracyjnego.

W dn. 5 i 6 grudnia odbędą się zebrania przewodniczących Okr. Tow. Rolniczych, które poświęcone będą opracowaniu planu dalszej pracy zawodowej na miejscach na prowincji, zróżniczkowaniu jej według specjalnych gałęzi zawodowych w okręgach, ujednostajnieniu i skonsolidowaniu pod względem organizacyjnym w jedną harmonijną całość w łonie CTR. i nadaniu jej większego niż dotychczas impulsu.

Godziny popołudniowe dnia ostatniego będą wypełnione przez zebranie odczytowe W-łu Doświadczalno-Naukowego CTR., poświęcone sprawom nawozów azotowych w związku ze znaczeniem przejęcia na własność przez NPaństwo Polskie największej na kuli ziemskiej fabryki azotu w Chorzewie na Górnym Śląsku.

Trzeba zaznaczyć, iż dzięki specyficznym stosunkom polityczno-ekonomicznym, panującym u nas przez całe ubiegłe czterolecie, aż do chwili obecnej, dzięki zapoznaniu przez czynniki kierownicze najistotniejszych potrzeb rolnictwa, dzięki patrzeniu przez czynniki te na sprawy rolnicze zawsze przez pryzmat względów partyjno-politycznych, dzięki stałemu nieuwzględnieniu tych wniosków, starań i uwag, z jakiemi występowali niezmiernie, wychodząc z założenia szerokiej racji stanu, przedstawiciele nauki i wiedzy rolniczej, dzięki, jednem słowem, traktowaniu bez zmiany po macoszemu przez rządowe czynniki interesów rolniczych, wśród rolnictwa polskiego zapanował pewien stan zniechęcenia, pewną depresję duchową, pewna psychoza, uzewnętrzniająca się przedewszystkiem w zaniku frekwencji na zebranie organizacji zawodowych.

Ta psychoza usprawiedliwiać się da chyba pewnego rodzaju utratą wiary w skuteczność zabiegów organizacji rolniczych co do zmiany stosunków, a jest ze wszech miar szkodliwą, osłabiając i tak nieliczne szeregi ludzi którzy się tej sprawie oddali z całym poświęceniem.

Ta psychoza powinna ustąpić musimy otrząsnąć się z tej depresji duchowej, musimy się wyzbyć również pewnego kwietyzmu, musimy stanąć do apelu „nemine excepto“, aby skutecznie radzić nad sprawami swego umiłowanego i szlachetnego zawodu.

W zebraniach grudniowych CTR. nikogo brakować nie powinno, a już szczególniej miłem okiem widziani będą przedstawiciele organizacji rolniczych z Kresów Wschodnich, aby wspólnie z bratnim zespole narodowym i zawodowym zasiąść do obrad nad polepszeniem warunków rolnictwa ojczystego.

Dnia 30 listopada wielka sala CTR. powinna zaroić się po brzegi tłumem członków CTR. i Towarzystw Okręgowych, zapełnić się gwarem akcentów mowy polskiej wszystkich województw, zebrać w swych murach całą inteligentną Polskę rolniczą.

A więc rolnicy polscy—do apelu dnia 30-go listopada.

Stan. Prus - Wiśniewski.

Redaktor A. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp.